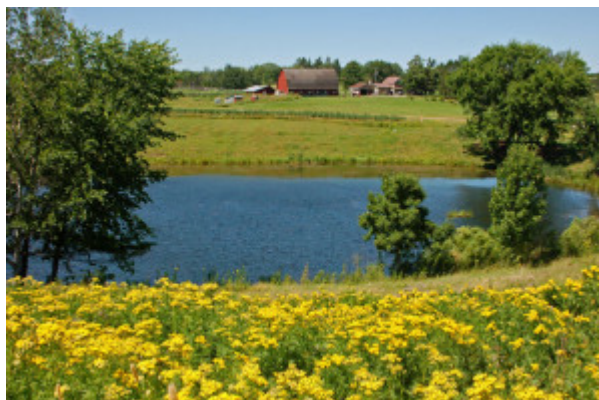


Wakacje pod gruszą czyli u siebie

Pamiętam, swego czasu, opustoszałe miasta Italii w okresie letnim. Prawie puste ulice, i auto można było zaparkować bez problemu. A jak ktoś nigdzie nie wyjeżdżał na wakacje, to nie wychylał nosa, bo to był wstyd nigdzie nie wyjechać. Teraz jest inaczej, kryzys sprawił, że już nikt się nie wstydzi nie wyjeżdżać na wakacje poza dom. Kryzys nie kryzys, zawsze są tacy, którzy po prostu wolą pozostać w domu. Wręcz czekają na to. By wreszcie spokojnie porozmawiać z kwiatkami na parapecie. I ze sobą, bo nigdy nie ma na to czasu. Pojechać na jagody do lasu, albo po prostu wyjechać sobie rowerem na polne ścieżki, czy do Młyna w Chróścicach (polecam!!!). Świat jest najpiękniejszy tam, gdzie sami możemy dotrzeć, o własnych siłach. Jaki sens ma podziwianie wodospadu Niagara (na widokówce), jeśli nigdy tam nie pojedę. Może więc lepiej i łatwiej wybrać się do owego Młyna w chróścickim lesie, zamoczyć nogi w leśnym strumieniu, i wspominać coś, co naprawdę widziałem na własne oczy, a nie tylko na kolorowej widokówce. Wakacje w domu też mogą być piękne. Wreszcie mogę się nacieszyć pięknem ogródka, ciepłem własnego łóżka, i tym obejściem, które jest dla mnie całym światem, jego początkiem i końcem. Wielki niemiecki filozof Martin Heidegger napisał dzieło: *Bauen, wohnen, denken*, czyli *Budować, mieszkać, myśleć*. Budujemy domy, mieszkamy w nich, i myślimy, o całym naszym życiu. Tu stawiamy ważne pytania dotyczące naszego istnienia; naszej przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Właśnie *Pod gruszą*, czyli we własnym domu, możemy się naprawdę cieszyć życiem. Możemy się też trochę lepiej i więcej pomodlić, wpaść do kościoła na chwilę po drodze na zakupy.



Wakacje *Pod gruszą* naprawdę mogą być najpiękniejsze, bo we własnym domu. Zgodnie z powiedzeniem: *Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej*. Dom, własny dom, mieszkanie, zawsze jest *najlepszym ośrodkiem wypoczynkowym* dla ludzi. Niech więc te nasze wakacje *Pod gruszą* będą najszcześniejsze, dla duszy i dla ciała, dla całego naszego życia, również dla troski o nasze życie z Bogiem. Pan Jezus mówi: *W domu Ojca mojego jest mieszkań wiele*. Nie ma tu mowy o ośrodkach wypoczynkowych ani o wielogwiazdkowych hotelach. *Bo wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej*, w domu naszego Ojca.

Na koniec, wszystkim, którzy tego lata pozostają w domu, życzymy szczęśliwych wakacji.

[prob.]

Nasz dom jest zawsze dla Ciebie otwarty

Jest taka tradycja, zapewne nie tylko europejska, że ludzie mający zaufanie do siebie, przyjaciele, wymieniają się kluczami do swoich własnych mieszkań: *Oto klucze do naszego mieszkania, kiedykolwiek będziesz w tej okolicy, nasze mieszkanie jest dla Ciebie otwarte*. Pamiętam swój szok, kiedy pierwszy raz dostałem takie klucze do mieszkania znajomych w Italii, szok tym większy, bo wtedy jeszcze były kłopoty z wyjazdem, a człowiek czuł się niepewnie nawet u siebie, we własnym domu. Wprawdzie nigdy nie skorzystałem z tych kluczy, ale w międzyczasie wielokrotnie odwiedzałem swoich znajomych i rzeczywiście drzwi do ich domu zawsze były dla mnie szeroko otwarte. Ale właściwie czemu o tym piszę w tym świątecznym czasie? Piszę, zainspirowany tekstem *Jasełek*, na które

zostałem zaproszony przez dzieci i Panie z przedszkola z Wróblina (polecam to przedszkole wszystkim Mamom!). Pojawiły się tam takie słowa (oczywiście w odniesieniu do Boga, do Dziecięcia Jezus): *drzwi naszego domu są zawsze dla Ciebie otwarte*. Dla mnie, jako dla kapłana, były to słowa olśniewające (stąd to piszę!), zwłaszcza, że wyśpiewały je małe dzieci. Czy tylko zostały tego wyuczone przez oddane im Panie z przedszkola, czy też nauczyły się tego od swoich wierzących rodziców, w ich dziecięcych ustach brzmiało to bardzo szczerze i przekonująco. One są już gotowe oddać Panu Bogu klucze do swoich domów. Kiedykolwiek będzie w pobliżu, by mógł wstąpić, zamieszkać, i czuć się jak u siebie. Właściwie to jest podstawowe przesłanie świąt Bożego Narodzenia. Pan Jezus przychodzi na ten świat, do nas, by zamieszkać pośród nas: *Słowo stało się Ciałem i zamieszkało między nami*. No tak, ale gdzie? Pośród świeżych kwiatów? W eucharystycznym tabernakulum? W domach zakonnych? Pan Jezus, nasz największy Przyjaciel, zasługuje na to, byśmy Mu dali zapasowe klucze do naszych mieszkań! Nie tylko na te okazje, gdy będzie gdzieś w pobliżu albo gdy będziemy Go bardzo potrzebowali. Po prostu *na zawsze!* By codziennie z nami wychodził, gdy idziemy do pracy, szkoły, i by zawsze z nami wracał, ba! by wszędzie na nas czekał, i gdy docieramy do naszych miejsc pracy, uczelni (czyli przedszkoli), i gdy znowu wracamy do domu, byśmy mogli Go zawsze tam zastać. Niby to takie proste, oczywiste, a w rzeczywistości dość trudne, gdy pochłania nas wir naszej codzienności. Przeżyć dobrze święta Bożego Narodzenia to oddać Panu Jezusowi, Bożemu Dziecięciu, klucze do własnego serca, do własnego domu. To także przyjąć klucze Pana Boga, do Jego zawsze otwartego dla nas Serca, do tajemnicy Jego życia. **[prob.]**

Wyrzucili Go z miasta

Kto by pomyślał, że nawet Pana Jezusa spotka taki los. Wyrzucili Go z miasta! W dodatku wyrzucili Go z rodzinnego miasta, ze swojej ojczyzny, a więc został wyrzucony przez swoich. I nawet nie znalazł się nikt taki, kto by do jakiego rabina albo biskupa pojechał, żeby się za Nim wstawiać. Przeszedł do swoich, a swoi Go nie przyjęli (J 1,11). Jednak kiedy wyprowadzili Go na stok góry, aby Go strącić, przeszedł pośród nich i oddalił się. To taka trudna historia o ludzkiej przewrotności i zatwardziałości, ale też o wolności Pana Boga. O Jego niezależności wobec człowieka i ludzkiego zła. Chrystus Pan nigdy nie wypierał się swoich ludzkich korzeni, nigdy nie unikał swoich i swojej ziemi. Jednak Jego serce zawsze było w Ojcu, tam był naprawdę u siebie. Tam zawsze była Jego prawdziwa ojczyzna, w domu Ojca. Wiedział, że stamtąd Go nikt nie wyrzuci. Mówił: Idę do Ojca, aby przygotować wam miejsce. My również jesteśmy tylko przechodniami na tej ziemi, w drodze do domu Ojca. Warto o tym pamiętać. A dotyczy to każdego, i kapłana i małżonka i zakonnika. Warto o tym pamiętać, bo to bardzo pomaga człowiekowi, aby umieć w odpowiedniej chwili przejść obok różnych życiowych sytuacji, w których zostajemy upokorzeni, tak jak nasz Pan, który wtedy przeszedł pośród nich i oddalił się.